

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/85292,Snajperka-w-Powstaniu-Warszawskim.html>



Uroczystości 75. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego, 2019 r. Fot. S. Kasper (IPN)

ARTYKUŁ

Snajperka w Powstaniu Warszawskim

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: SORAYA KUKLIŃSKA 02.08.2021

Mówiąc o kobietach biorących udział w Powstaniu Warszawskim zazwyczaj mamy na myśli łączniczki, sanitariuszki lub te, które pracowały na tyłach – w kuchniach i szpitalach. Tymczasem były i inne...

Były minerki z kobiecych patroli saperskich, przewodniczki w kanałach i dziewczyny z kwatermistrzostwa – ich aktywność była niezwykle ważna. Bez nich powstańcy nie mogliby walczyć. Te w większości kilkunastoletnie dziewczyny obarczone zbyt wielką odpowiedzialnością. Ale były i kobiety, które spełniały się w walce. Niektóre zostały strzelcami i osiągały spore sukcesy.

Nie da się oszacować, ile kobiet uczestniczyło w Powstaniu Warszawskim. One same rzadko o tym opowiadają. Czuły się i były żołnierzami, chociaż większość z nich nie strzelała. Jedną z zapomnianych historii są losy Janiny Nowakowskiej „Janki” z VII Zgrupowania „Ruczaj” – powstańczej snajperki odznaczonej Orderem Virtuti Militari.



Żołnierz batalionu "Miotła" na terenie Starego Miasta, 11 poł. sierpnia 1944 r. Fot. z zasobu IPN (z depozytu Tadeusza Janickiego)

Janina Nowakowska „Janka”

O prywatnym życiu „Janki” niewiele wiadomo. Urodziła się 30 listopada 1919 r. Podczas okupacji aktywnie działała w konspiracji w oddziale por. „Brzozy”, w Zgrupowaniu „Żywiciela” (nr legitymacji AK: 7188/575). 1 sierpnia 1944 r. stawiała się do Powstania. W pierwszych godzinach została ranna. Po opatrzeniu kontynuowała walkę na Mokotowie. Przydzielono ją do VII Zgrupowania „Ruczaj”, w kompanii kpt. Szczepana Malczewskiego „Habdanka”.

„Janka” dostała jedno z najgorszych stanowisk. Po zajęciu go natychmiast się położyła. Obserwowała niemieckich żołnierzy, a oni ją. Na pewno ją widzieli, ponieważ słońce świeciło prosto na nią. Gdy tylko słońce się przesunęło, zaczęła budować murek z cegieł z okienkami strzelniczymi, długi na około półtora metra i wysoki na jeden metr.

W sierpniu awansowano „Jankę” do stopnia kaprała podchorążego. W pierwszych dniach września zameldowała się do mjr. Narcyza Łopianowskiego „Sarny”. Poprosiła wtedy o przeniesienie w rejon najcięższych walk - tam, gdzie mogłaby się wykazać i przydać. Mjr „Sarna” odniósł się przychylnie do prośby „Janki”. Skierował ją do kompanii „Miotła” na ul. Książęcą. Razem z trzema kolegami zameldowała się u dowódcy kpt. Janusza Kokorniaka „Janusza”, który zgodnie z rozkazem „Sosny” odesłał ją, Jerzego Muzykiewicza „Boba” i pozostałych dwóch powstańców do plutonu „Torpedy” pod rozkazy ppor. Bolesława Krzymowskiego „Bartosza” (zastępcy por. Tadeusza Mrówczyńskiego „Marsa”).

„Janka” wspominała, że pierwsze spotkanie z „Bartoszem” nie przebiegło zbyt dobrze:

„Popatrzył na mnie bez zachwyty i ordynarnie powiedział: «A po co mi ta baba!». Zaraz potem polecił mi zająć się posprzątaniami podwórka budynku plebanii”.

„Janka” nie miała zamiaru wykonać tego rozkazu. Na jej szczęście około południa na ich odcinek przyszedł kpt. „Janusz”. „Janka” wprost zapytała go:

„Dlaczego nie jestem traktowana jak żołnierz. Przyszłam tu ochotniczo, aby walczyć z Niemcami, mam już wiele doświadczeń bojowych. Kapitan popatrzył na mnie uważnie, na mój karabin, kaburę z pistoletem, ładownice z nabojami, za pasem cztery granaty, po czym poprosił, abym mu pokazała legitymację, w której było już wiele zapisów”.

Gdy zapoznał się z jej dokumentami natychmiast zwolnił ją ze sprzątnia.

Pozycja na „siódemce”

17 września „Miotła”, po ciężkich walkach z SS-Sturmbrigade „Dirlewanger” i Kampfgruppe „Rohr” zdołała odzyskać i ponownie obsadzić budynek na Książęcej 7. Utrzymali go do końca Powstania. „Bartosz” rozkazał „Jance” zająć stanowisko na Książęcej 7 („siódemka”), gdzie służbę pełniło się przez 24 godziny.



Barykada na ulicy Książęcej w czasie Powstania Warszawskiego (fot. domena publiczna)

Do tzw. siódemki – trzypiętrowej kamienicy i najbardziej wysuniętej pozycji powstańczej w stronę niemieckich stanowisk – dostęp był mocno utrudniony. Budynek wcześniej kilkakrotnie zbombardowano, nie miał dachu. Jedyne co ocalało w tej ruinie to brama i drzwi – żelazne wrota – oddzielające ruiny od Książęcej.

„W bramie leżała duża sarta gruzu, po której trzeba było się wdrapać na wysokość pierwszego piętra, przeczołgać przez dziurę w ścianie działowej i wychodziło się zapewne do pokoju szczytowego. Widać było stamtąd wszystko do szpitala św. Łazarza”.

„Janka” dostała jedno z najgorszych stanowisk. Po zajęciu go natychmiast się położyła. Obserwowała niemieckich żołnierzy, a oni ją. Na pewno ją widzieli, ponieważ słońce świeciło prosto na nią. Gdy tylko słońce się przesunęło, zaczęła budować murek z cegieł z okienkami strzelniczymi, długi na około półtora metra i wysoki na jeden metr. Około południa „Bartosz” przyszedł sprawdzić, czy „Janka” jeszcze żyje. W pierwszej chwili ofuknął ją, że zbudowała murek i stanowisko strzeleckie.



Warszawa, Stare Miasto, druga połowa sierpnia 1944 r. Żołnierze batalionu "Miotła", od prawej: NN (w niemieckim płaszczu wojskowym, przepasany psem wojskowym z klamrą niemiecką, może niemiecki jeńiec?), NN (w zdobycznym niemieckim hełmie i z pistoletem), Kazimierz Gabara "Łuk", Zdzisław Michalski "Maciek", Józef Nyc "Piorun", NN. Fot. z zasobu IPN (z depozytu Tadeusza Janickiego)

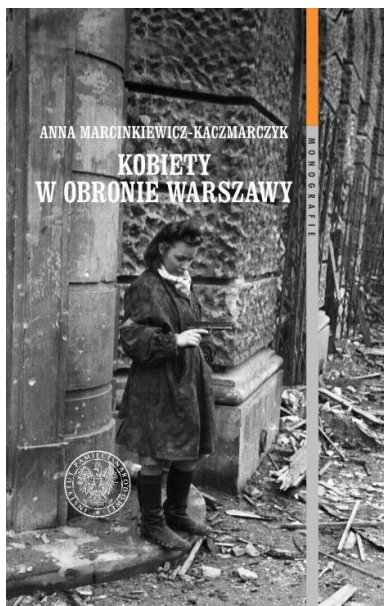
Imponujący „urobek” snaperski

19 września znowu zajęła stanowisko w „siódemce”. Tego dnia „Bartosz” przekonał się, że zlecenie jej zamiatania podwórka było zupełnym nieporozumieniem. „Janka” swoim działaniem wprowadziła go w osłupienie. Jak wspominała:

„Po godzinie 12.00 usłyszałam warkot motoru. Teren szpitala był otoczony murem wzdłuż Książęcej, aż do Ludnej. Zza muru od Ludnej wyjechał motocykl z przyczepą, z trzema Niemcami. Trzymałam karabin cały czas w pogotowiu i zbadałam wszystkie naboje. Motocykl jechał szybko, a ja celowałam i znów trafiałam. Dwóch Niemców spadło na bruk, a trzeci uciekł w krzaki; motocykl zaczął się palić. [...] Gdy zmierzch zaczął zapadać zauważyłam, że leżących, rannych żołnierzy Niemcy starają się ściągnąć. Więc znowu strzelałam i na pewno celnie”.

„Bartosz” obserwował wszystko przez lornetkę, a później odnotował w raporcie, że „Janka” zlikwidowała patrol motocyklowy i siedmiu Niemców.

Swoim wyczynem wzbudziła olbrzymi podziw i szacunek. „Bartosz” wszystkim opowiedział o jej akcji. Przyniósł jej również pajdę ciepłego chleba, posmarowaną smalcem, którą wspominała z rozrzewnieniem nawet po latach.



Kobiety zapisały wiele pięknych kart w historii walk o wolność i niepodległość Polski. W okresie wojen o granice II Rzeczypospolitej powstała pierwsza regularna formacja kobieca - Ochotnicza Legia Kobiet, a podczas II wojny światowej Polki podjęły czynną służbę w strukturach Służby Zwycięstwu Polski, Związku Walki Zbrojnej, a potem Armii Krajowej. W pracy zostały porównane struktury kobiece funkcjonujące w WP podczas wojny polsko-sowieckiej oraz w okresie

konspiracji i Powstania Warszawskiego.

Awans oficerski i Virtuti

Do końca Powstania „Janka” walczyła w plutonie „Torpedy”. Kapitulację przeżyła bardzo ciężko. Opowiadała, że ostatnią zbiórkę przed wymarszem do niewoli zwołał kpt. „Janusz”. Wyczytał niewielki stan kompanii, wymienił awanse i odznaczenia. „Jankę” awansowano do stopnia podporucznika i odznaczono Krzyżem Virtuti Militari. 4 października wymaszerowali z Warszawy. Szli ul. Śniadeckich, na jakimś placu zdali broń i dalej maszerowali Opaczewską do Wolskiej, w kierunku Włochy – Ożarów. Konwojowali ich żołnierze Wehrmachtu. Na drugim postoju „Janusz” każdemu dał przyzwolenie na ucieczkę z niewoli. „Janka” zdecydowała, że do niej nie pójdzie. Miała dosyć swoich butów:

„Wielkie sapery, ciężkie, nabite gwoździami, spowodowały, że po przejściu dotychczasowej drogi, wysiadły mi stawy kolanowe i biodrowe”.

Na następnym postoju – w Chrzanowie, uciekła z Antonim Wójcickim „Hrabią”.

Powojenne losy „Janki” nie są znane. Zmarła 15 kwietnia 1997 r. w Warszawie.

COFNIJ SIĘ